Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 18. Nowy Targ, dnia 29. kwietnia 1928 r. Rok XVI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Rozbudowa naszego Państwa.

W Bieżącym roku projektuje się w naszem państwie cały szereg inwestycyj tak państwowych jak też i prywatnych, które już idą w setki miljonów złotych. Jest to objaw bardzo ważny, bo świadczy o naszej pracy i rozroście gospodarczym, a z drugiej strony jest on dowodem, że stanęliśmy w naszym bycie państwowym silną stopą i na twardym gościńcu, co niewątpliwie przyczyni się do coraz większego poszanowania nas przez zagranicę i umocni nasze mocarstwowe stanowisko. Przypatrzmy się bliżej cyfrom, a zaczniemy od preliminarza budżetowego.

W preliminarzu tym mamy w dziale administracyjnym na inwestycje kwotę 138 miljonów złotych, która się rozpada na poszczególne ministerstwa. W budżecie przedsiębiorstw państwowych i monopolów widnieje kwota 306,4 miljonów z czego 229 miljonów przypada na budowę nowych kolei i różne inwestycje kolejowe.

Inwestycje więc, które przewiduje sam Rząd tylko, wynoszą okrągło 445 miljonów złotych, to jest cyfrę jeszcze niebywałą w naszej gospodarce państwowej.

To jeszcze nie koniec. Do kwoty tej trzeba dodać 88 miljonów przeznaczonych na inwestycje z zapasów kasowych, inwestycje 75 miljonów z zakupna papierów wartościowych, inwestycje na kwotę 50 miljonów z pożyczki premjowej i 10^{0} miljonów z Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast. Razem cyfry te dają okrągło bez mała 760 miljonów złotych. Do projektów inwestycyj rządowych należy jeszcze dodać inwestycje samorządowe, które oblicza się skromnie na przeszło 300 miljonów złotych. Sama Warszawa zaciągła pożyczkę na ten cel 70 miljonów, a nie mniej wielkie kwoty przewiduje Łódź, Poznań, Lwów nie biorąc już drobnych miast i miasteczek. Należy jeszcze doliczyć do tego inwestycje prywatne w budownictwie, przemyśle, rolnictwie tak, że wszystkie inwestycje, jakie mają być wykonane w naszem państwie w b. r. obliczają ... najmniej na półtora miljarda złotych.

Dziś już dzienniki nie biadają nad brakiem środków i niemożnością rozbudowy państwa z tego powodu, ale zaczynają się poważnie zastanawiać, czy będziemy mieć na tyle siły w sobie, aby tę kwotę w jednym roku zjeść i to tak, by nam na zdrowie wyszła.

Jakaż wielka różnica maj 1926 a maj 1928 r. Różnica, która nas winna napawać dumą i wiarą w swoje siły. Wykazaliśmy, jaka tkwi w nas moc, którą kłutnie, niezgoda i demoralizacja partyjna przykryła warstwą popiołu. Ale przyszedł człowiek, który jednem dmuchnięciem zwiał ten popiół i zdrowa gorąca iskra buchła odrazu zarzewiem. Niechaj ten ogień tylko gorzeje dalej i coraz silniej, o to się starać jest obowiązkiem nas wszystkich. Nie dajmy mu gasnąć, ale niechaj pali się coraz silniej.

Nie pozwolimy go znowu przysypać popiołem.

Dziesięciolecie 44-go Pułku Strzelców Kresowych.

44-ty Pułk Strzelców Kresowych stacjonowany w Równem, obchodzi w roku bieżącym wyjątkową, niezmiernie podniosłą uroczystość. Dnia 13. marca 1928 r. minęła 10-ta rocznica powstania tego Pułku, jako ówczesnego 2-go Pułku Strzelców Polskich, zorganizowanego na gościnnej ziemi francuskiej, z ochotników Polaków z całej kuli ziemskiej, którzy w imieniu hasła wolności skupili się pod sztandarem narodowym.

Uroczystość 10-lecia została przesunięta na dzień 27. i 28. kwietnia na pamiątkę stoczonej w tym dniu przez Pułk krwawej i uwieńczonej wspaniałem zwycięstwem nad bolszewikami — bitwy pod Holendrami.

Tradycje bojowe i organizacyjne pułku, to jedna z najchlubniejszych kart Wojska Narodowego w odrodzonej Ojczyźnie. Godnym podkreślenia jest fakt, iż Pułk posiada chorągiew, ofiarowaną przez ludność bohaterskiego miasta Verdun, a wręczoną Pułkowi przez ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej Poincarego, w dniu 22 czerwca 1918 r.

Na uroczystość 10 lecia Dowódca, Korpus oficerski i podoficerski Pułku zapraszają wszystkich wiernych chorągwi pułkowej, byłych uczestników walk i pracy organizacyjnej dawniejszego 2-go Pułku Strzelców Polskich a obecnego 44-go Pułku Strzelców Kresowych.

Listy.

LIPNICA WIELKA na Orawie, w kwietniu.

Wszystko tu cicho żyje, ani znaku życia, tak się zdaje, że u stóp Babiej góry i ludzie i przyroda są pogrążeni w głębokim śnie. Tak nam się to wydaje, jeżeli z dalsza spojrzymy na Lipnicę.

Przychodząc do wsi, tu wszystko inaczej. Droga starannie utrzymana, mosty na nowo zbudowane, — chaty przybierają na siebie świeżą odzież. Budują się mieszkania, młyny, domy ludowe.

Oświatę czerpie dziatwa w pięciu szkołach, pod kierownictwem niestrudzonych nauczycieli i nauczycielek — młodzież zaś pozaszkolna i ludność pilnie odwiedza dom ludowy. O tem domie ludowym bylibyśmy zapomnieli, którego pierwsze podwaliny zbudował X. Ferd. Machay, za jego to staraniem otrzymano fundusze potrzebne na budowę tego domu. Dzieło zakończa obecnie jego siostra Józefina, jako prezeska T. S. L.

Kto pierwszy raz przychodzi do Lipnicy myśli sobie na pierwszy rzut oka, że to Bank Narodowy, albo duży teatr, takiej budowy śmiało może pozazdrościć nawet większe miasto. Na budowę tego domu ludowego potrzebne fundusze dał rząd, TSL. i dochody z przedstawień na ten cel się obracały. Tu się nic nie wychwala, tu się pracuje. — Nie były zaproszenia rozsyłane, jednak na przedstawienie zgarnęło się mnóstwo ludzi. Sala była po brzegi wypełniona, kiedy to grano „Zrękowiny u Druzgały“ teraz w kwietniu.

Osoby znakomicie się wywiązały ze swoich zadań, jakżeby nie, kiedy kierują nimi te osoby, które kiedyś wszystko poświęciły dla odzyskania Orawy dla Polski. Była to ciężka wtedy sprawa; trzeba było oświecać, uświadamiać, namawiać, no i do tego zawsze być gotowym na kule, albo granat ze strony przeciwnika podczas akcji plebiscytowej.

Podczas przedstawienia doskonale zrękowały u Druzgały Jazowska Hanusia z bratem Jasiem, głębokiem humorem napełniała całą salę Fitakowa R. zusia i organista z czerwonem nosem, no a pijaka przepysznie udawał Pastwa Emil. Dobrze się wywiązali ze swoich ról Ślezak Karol Janik Wincenty, Krzyż Wiktor.

Co mnie jeszcze uderzyło na przedstawieniu, to staroświeckie spodnie u graczy, — osoby przybyłe z poza granicy, z Czechosłowacji — ich nazwisk tu nie wymieniam.

Podczas przedstawienia rżnęła orkiestra dęta na pauzach. Tej orkiestry przed wojną tu nie było, kto ją założył i wiele trudu włożył w jej wyszkolenie o tem się nie pisze, nie chwali — ja tu mogę zdradzić, że tem niestrudzonem pracownikiem jest pan Mika Emil, kierownik szkoły. Szczęść mu w dalszej pracy.

Lipnicki lud szanuje bardzo swojego proboszcza, stara się o kościół.

Szkoda, że zabrali stąd policję, bo przy granicy byłaby potrzebna. Do szerzenia oświaty między ludem żwawo bierze się miejscowa straż celna. Szczęść wam Boże wszystkim w waszej cichej, i żmudnej pracy narodowej.

Babiogórski.

PODSZKLE, w kwietniu 1928 r.

U nas tego lata sezon dla letników zapowiada się bardzo dobrze. Gospodarze pilnie budują, czyszczą, przygotowują nowe chaty dla wypoczynku przyjeżdżających gości. Naprawdę, niema takiego zakątka cudownego w Polsce, jak Podszkle. Droga trochę nie w najlepszym stanie, lecz i tą

się naprawia. Powietrze czyste, łagodne, doskonałe dla wyczerpanych urzędników, profesorów.

Tego lata będzie otwarta restauracja o ile się zgłosi 20 gości do restauracji. Zgłoszenia przyjmuje p. Tomasz Baran Podszkle, p. Podwilk. Należy załączyć znaczek poczt. na odpowiedź, u powyższego bowiem można zaczerpnąć wszelkich informacyj. *Podszklanin.*

HOLIHRADY, w kwietniu 1928 r. W pierwszy dzień po świętach ładnie było na polu, to też narobiłek się w ogrodzie, że wszystkie kości bolały. Trza było ziemię okopać zryć, to i owo zasadzić, zasiać, by babina miała czem jodło przyprawić. Bo ona, nie chwaląc się umie, jakby skończyła szkołę kucharską.

To też po całodziennej pracy z przyjemnością usiadłem przed domem, by spocząć. Słońce już dawno zapadło za góry i lasy. Zmrok obejmował ziemię, cisza głęboka nastawała. Powietrze wiosenne, ciepłe, czyste, usypiające. Z pobliskiego lasu ciągnącego się nad Seretem dolatywał cudny śpiew słowika.

Nie daleko mnie, na trawniku już zielonym zebrała się gromadka dzieci ruskich i naszych podhalańskich. Dzieciarnia ta, rozbawiona i roześmiana bawiła się w ciuciubabkę. Z wielką przyjemnością przyglądałem się tej ich niewinnej, wesołej zabawie. Jakże one szczęśliwe pomyślałem sobie. Niema między nimi jeszcze różnicy narodowościowej, jeszcze im nie wszczepiono w ich niewinne serduszka dziecięce jadu nienawiści. Ale jak wyrosną, może źli ludzie wyrwią im, z ich serc miłość i przyjaźń ludzką, może nie jeden z nich stanie się Kainem. Patrzyłem i dumałem, jakby to dobrze było, gdyby te dzisiaj niewinne dzieci, a za lat kilkanaście dorośli tak, tutaj: w obronie tej ziemi, zroszonej obficie krwią Polaków i Rusinów żyli zgodnie, w przyjaźni. — Dumałem i przyszły mi na pamięć, moje lata dziecięce, kiedy to i ja, jak oto te dzieci, tam, het pod Tatrami biegałem z innymi bez troski i bawiłem się w ciuciubabkę. Wtem doleciały mię wołania: Marciu, Parosiu, Iwsnku, Wasilku, Zosiu, Stasiu, Józiu, Kaziu, spały, spać, bo już czas. Wnet to się wszystko rozleciało i nastał zupełny spokój, cisza, tylko słychać było cudny śpiew słowików. Zastałem podumać jeszcze, bo przyszły mi na pamięć minione święta. Jakie one były miłe, przyjemne, jak dawno takie nie były. Wszyscy my się Podhalanie do kyrdelka zlecieli. Przyśli z Winiatyniec, Kietowie, Jagodowie, Smolikowie, Liputowie. Brakło tylko Jantka Styrczuli, bo jako

S. W.

O górolu jednym, co beł wengierskim królewicem.

(Opowieść góralska.)

Gawlak Kuba z przydomkiem „Mądrawy" z Olczy pod Zakopanem poprawił kapelusza na głowie i dorzucił drew do płonącej na polanie „watry", nałożył góralską swą fajkę miedzianą, zapalił ogarkiem z watry, pyknął raz i drugi a stwierdziwszy, że dobrze „ciągnie" tak sam opowiedział:

To beło panie świenty tak. Prawiem od wojska przisel po trzek rokak (przi ułanach słuzyłek) kie mi tatuś zmarli, co go smrek prziwalił w Caposkim lesie, ka my do drzewa chodzili oba wroz. No i wicie, jo ostoł nostarsym w chałupie — a beło nos ta jesce kilka bratów i jedna siostra Hanka, co sie wydała pote za jednego parobka na Spisie — hej.

Jo widze, ze z tego gazdostwa telo nie bedzie, coby na kiju ponieść — bo cos ta ugazdujes na trzok morgak i na cwortym lasu i ozegnołek tyk bratów. ka sie dało: Franek — ty bees juhasował przi owcach, ty Jasiek bees za parobka u Galicy a nomłodsy Stasek — bier się do drzewa, co go do papirni w Kuźnicak ściongali z wiyrchów. A jo sie zgodził do tartaku, do masiny, co wicie, patrzy do Kuźnic — hej, tak beło.

No i wicie, dobrze nom było rok jeden i drugi i matka se nie krzywdowała, bo my grunt obrzondzili i jesce do chałupy kielo telo wiktu przinieśli.

Ale wicie, djabeł me podkusił roz i pośli my z jednym towarzisem — wołoł sie Siecka — zflintami na kozy, na wengierskom strone i on tam zabił nie koze, ba takiego dzikiego dźwiża, brodziatego, co takie chowajom jaworzińskie fürszty. Byk beł duzy, moze z półtorasta kilo — no i kie my go ciongli ku Białce w nocy — djabli przinieśli jednego jegera (niby strzelca,) co obchodził te granice i ten loter niemiecki pado: halt, bo strelam. My juz puścili byka i przez wodę, ale wicie ten loter doł z flinty „szusa" roz i drugi roz i wicie utrafił mie w nogę pod kolano. Siecka uciuk a jo nimoge nijak iść kulejoncy — tak ten jeger hipnoł przez wode, dognoł mie, troche my sie targali oba, on gwiznoł na gwizdowce, przilecioł mu drugi ku pomocy i oba

komendant Strzelca uczył swą drużynę sprawności wojskowej. Brakło także Staszka Pawlikowskiego, wyjechał do swej matki w Poznańskie. Nie przyśli również Franek z Kaśką, tęsknota ich dusiła, wyjechali pod Tatry. Nie zapomniał o nas nasz szczery przyjaciel p. Br. Tchórzewski z Korolówki, przyjechał ze swą rodziną. Przybył także i nasz Jan Murzyn z Posterunku Policji Państwowej w Zarulińcach nad Dniestrem. Ten, choć miał dzieci słabe, wyrwał się, bo pragnął nagodać się po naszemu. Brakło nam tylko p. Stanisława Trojanowskiego ze Zaleszczyk. Musiał zostać przy słabych dzieciach. A pragnęliśmy go mieć między sobą i okazać mu naszą cześć i miłość za te wszystkie usługi, jakie nam oddaje codziennie. Ale życzenia wesołego „Alleluja" dla wszystkich nas nadesłał. Nadesłał nam również serdeczne życzenia, Przew. Ks. Ambroży Ligas z Alwerni.

Tak nam było dobrze razem, bo my se radzili o wszystkiem co nasze, podhalańskie, polskie. Przyrzekliśmy też sobie, aby z tych skarbów, cośmy je sobie z pod Tater tu na Podole przywieźli ani odrobiny nie zagubić. Potem wyśpiewaliśmy wszystkie nasze śpiewki. Jeszcze my uradzili, by 6 maja znowu zejść się razem na pogwarkę i zabawę. Może do tego czasu Jasiek wyuczy się grać na skrzypkach Sabałowych, tobyśmy se zatońcyli. Na ostatku poklękaliśmy pod krzyżem Orkana myślą przenosząc się do stóp naszej ukochanej Matki Ludzimierskiej i błagaliśmy ją o opiekę i błogosławieństwo dla wszystkich Braci Górali, rzuconych losem za chlebem po szerokim świecie. No i roześlimy się do domów. Tak dumołek i ozmyśloł, bo to dumanie było mi słodkiem i dumą mię napawało, żem Górol Podhalanin.

Górol jo se górol,
Górol rodowity,
Jesce jo se nie był
Od hajduków bity.
Syćkie wierskik przesed,
Syćkie przewędrowoł,
Zased do dziewcyny,
Tam sie przenocowoł.
Trzebaby się spytać
Starego Sabały,
Po wtorem sie wiersku
Owiecki pasały.
Hej ! mój Boze, to się juz nie wróci.

Coz, kiek potem posed głodny spać, bo moją wiecerze kot zezar. Staro posła spać, nie pilnowroz mie przicapili, łańcuski nałozyli z tyłu na rence i hyboj bracie do Jaworziny. Hej.

Powieźli mie pote pandury do Kezmarku do hareśtu, osondzili mie na pół roku i siedź bracie, no wicie, za tego byka syćko. Wypomnieli mi na sondzie, zem pobił jegera, zem krod dźwiże fürstowe, zem pandurów z sprzeklinoł — hej — syćko mi to na głowe nałozyli i siedź. Ten sendzia dobry był, bo sie pyto (po słowiocku godali) co mom na oborze — a jo rzeke : nic, ino noprzódzi, ze jo jest ze Zokopanego, to mi sie przynolezy siedzieć w Szoncu w hareście polskim a nie tu, a drugie ze jo jest ułan, nie złodziej a trzecie zeby mi noge wykurowali, bo mi spuchla — hej. Tak pokiwali głowami — no i wicie pół roku — tom ta mioł cas sie kurować — hej.

No i wicie, odsiedziołek se te pół roku. Kie pote wypuścili, juzek nie kuloł — cysto pieknie kolano wydobrzało — ino mie wicie strzyko, kie sie na psote biere, na dysc abo na kurniawe — hej.

Siedziołek w tem hareście jaze do zimy — kiew wysed — już biało beło na świecie. No, i myślem se tak : trza chyba do domu, do Zokopanego. Ale wicie, dudków nijakik nimiolem, ka sie obróce bez dudka jednego ? Študerujem i študerujem se i tak i nie tak i wlozem do jednego synku, co sie ta woło po madziarsku : ciurda. Kozołek se dać wina śklonke (a wicie, dudków nimiołek) i siedze i tak se myślem, ze tu wino dobre i frajerki piekne i chleba tu duzo — nie mało i naród jest haw grzecny. No, ale wino sie wypiło a ty go cem bees płacił? Ludzie z karcmy wyśli i jo som ostoł. Tak mi pado ta dziwka od syn kwasu; cybyście nie zromballi drzewa, bo parobek nom zległ wcora ? Tak jo rzeke : dobrze, ka to drzewo ? Zerznolek i zrombołek cysto, pieknie z pół siong a — hej. Winom zapłacił, jesce chleba kupił i zabirom sie iść dalej — kie przlniesło jakichsi wyrobników, siedli, jedli, pili i gwarzą. Wymiarkowołek — bom juz kiela tela złapoł rozumieć po madziarsku, ze idą do roboty, do lasa, drzewo spuscać u jednego grafa. No i wicie, przistołek do nich. Zaślimy w te lasy — blisko, niedaleko, może z mile, moze ze dwie — i ugodziłek się do tej roboty. Luda było moc, — madziary, słowioki, niemieckie ludzie i rusiny nawet karpackie, ale co starsy był nad nami — to juz ma dziar cysty i urzendowoł z nami po madziarsku hej.

wała, a ten obieś — komunista talerze wylizoł. Ale juz nie cekoł na mnie, bo mie zno.

Na zakończenie zasyłam Szanownej Redakcji korespondentom, czytelnikom i wszystkim naszym przyjaciołom serdeczne pozdrowienie. Cześć!

Paweł z pod Mostu.

Z Polski i ze świata.

Głos Prawdy podaje: Prezes zarządu Bankers Trust Compagny w Nowym Jorku, p. Tilney opuścił wczoraj Warszawę, udając się przez Paryż do Nowego Jorku. P. Tilney w czasie swego krótkiego — bo dwudniowego — pobytu w Warszawie przeprowadził konferencje z ministrem skarbu Czechowiczem, oraz finansowym doradcą rządu polskiego p. Devey. P. Tilney, prezes największego trustu bankowego świata przybył do Polski, by na miejscu zaznajomić się ze stanem ekonomicznym państwa. Wraz z nim przyjechali jego współpracownicy p. John Foster Dullyn. radca prawny B. T. C. oraz p. Wiliam Lippincott, dyrektor oddziału paryskiego B. T. C.

Przed odjazdem p. Tilney złożył korespondentowi warszawskiemu „Chicago Tribune“ oświadczenie, które w całośc zamieszczamy poniżej:

— „Ze względu na zainteresowanie, jakie żywię od dłuższego czasu dla zagadnień polskich, z przyjemnością skorzystałem ze sposobności, aby podczas swej dorocznej wycieczki za granicę odwiedzić Polskę i odbyć konferencje z jej wybitnymi finansistami. Nadzwyczaj szybkie uzdrowienie ekonomiczne Polski, oraz pomyślny stan finansowy kraju, które mogłem zaobserwować, wywarły na mnie głębokie wrażenie. — Koleje polskie wykazują znaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami, co pozwoli na rozszerzenie i polepszenie sieci kolejowej. Budżet państwa wykazuje także istotną nadwyżkę dochodów nad wydatkami. Około 10 miljonów dolarów pozostało jeszcze z tej części pożyczki stabilizacyjnej, która została przeznaczona na cele gospodarcze. Część ta będzie w przyszłości przez rząd polski uzupełniana przez uzyskania nowych funduszów, powstałych z akcyj Banku Polskiego, subskrybowanych dla przyszłej ich sprzedaży. — Niezwykle zdrowe podstawy finansów polskich sprawiają, że rząd polski nie odczuwa obecnie potrzeby finansowania przedsiębiorstw społecznych. Stąd nagromadzone już kapitały mogą być zużyte na inne cele. Dzięki obecnemu zdrowemu kierunkowi polityki finansowej, Polska posiada wiele możli-

---

No i wicie, dobrze mi ta sło. Robota letko, mielimy takie budy w lesie, w górak, tam my spali, jadło rychtowali, a w lesie drzewo sie spuscało po śniegu na dół do tartaków, co ich beło pięć, — a syćko szło na masiny — sto ludzi to obrzondzało, hej.

No i wicie, tak my ten las do wiesny spuścili bez zime. Kto nie kcioł to poseł, kto chcioł to to sie godził do tartaku, płacili godnie. Jo sie zostoł i byłek tam cosi z pół roku jaz sie ta te tartaki przestały rusać, bo drzewo się już skońcyło — wyjechało syćko deskami we świat, kolejami i na wodzie — kasi do Peśtu — hej.

Wypłacili nos pieknie. Zrachowołek piniondze, kuferek na plecy i myślem se; trza juz wrócić do Polski, bo mi się już cnęło iście. Mom dudki nie głodnym, trza i matce cosi bee dać z tego i gruntu moze przikupić, kielo sie do (był tam taki godny fałatek łonki przi nasym polu.) Ino jak tu sie brać do domu, kie wyglondom dziod — bo sie mi przlodziwa do cna sponiewierała i chodziło się jak przi robocie jak bądź. Portki miołem iadace, buty dziurawe a wicie na plecak kabat, com go kupił od jednego honweda, jesce z pętlickami. Myślem se: tak nie pude — trza cosi radzić. Przebierem sie za pana — to mi nijako bee w Zokopanem, a fto mi tu zrobi po góralsku, po nasemu? Nikto ta nie widzioł górola, jaki jest.

Wzionem kuferek na kij i hyboj bracie w droge. Tak zasedem do jednej wsi już słowienskij — po słowieńsku juz się śnimi rozmówił — i wicie, tam był jeden krawiec co powiadoł ze on syćko pieknie usyje po góralsku, bo on przi wojsku był i góroli polskich widzioł. Ugodziłek go — no i wicie usyła beskurcyjo, inom mu sukna góralskiego kupił na jednym jarmarku od jednego knapa od Lewoczy, co jaz tu jeździł i wóz mioł rozmaitego sukna i góralskie tyz — hej.

Ubrołek te przyodziwę, kapelus z piórem i idę. Idę, idę, usedek moze z mile, moze ze trzy jaze w jednej wsi wlozem sobie do ciardy. Siedzem se i pojodom a tu ci kupa ludzi się zwaliła, jeden po drugim i patrzą na mnie i oglondajom. Narodu się zebrało moc, jedni pili, inksi nie — frajerki się przyciągły za chłopami — cyganów skądsi przzniosło z muzykom i wicie zabawa się zacena godna. A jo siedzem i patrzem

wości. Prywatne oszczędności stale i bezwzględnie się zwiększają. Te dwa zasadnicze warunki spowodują, że zagranica szukać będzie coraz częściej lokaty kapitałów w Polsce w drodze bezpośrednich pożyczek dla przemysłu, rolnictwa, a nawet przedsiębiorstw społecznych. — Ostatnio rząd polski poczynił kroki prawne celem kontrolowania i regulowania akcji udzielania pożyczek dla ich produktywnego wykorzystania. Nie minęło jeszcze sześć miesięcy, odkąd wpływy z pożyczki stabilizacyjnej zostały oddane do rozporządzenia Bankowi Polskiemu, a już daje się zauważyć wielki postęp życia gospodarczego.

Nie znam kraju na świecie, gdzieby zarządzenia stabilizacyjne spowodowały tak wielką poprawę oraz tak szybkie uzdrowienie stanu ekonomicznego państwa, jak to się stało w Polsce. W związku z pobytem prezesa zarządu Bankers Trust C., p. Filney'a w Warszawie, dowiadujemy się, że rozpoczynają się rokowania przedstawicieli ministerstwa skarbu z delegatami amerykańskiego konsorcjum bankowego, finansującego potrzeby kredytowe państwa polskiego, którzy od kilku dni bawią w stolicy. W skład tego konsorcjum wchodzą — jak wiadomo — Bankers Trust C, Blair and Co i Chaise National Bank. Przedstawiciel tej ostatniej instytucji wiceprezydent Ch. N. B., Calaham, przybył również do Warszawy. Oprócz przedstawicieli ministerstwa skarbu w rozmowach z delegatami amerykańskimi wezmą udział wiceprezes Banku Polskiego, dr. Młynarski, i doradca finansowy rządu polskiego, p. Devey.

Pierwsza faza rokowań będzie poświęcona omówieniu i ostatecznemu ustaleniu, opracowanego przez rząd planu inwestycyjnego, którego zasady — jak nam wiadomo — spotkały się z aprobatą przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego. W drugiej fazie rokowań będą poddane szczegółowej dyskusji metody finansowania tego planu w okresie najbliższych pięciu lat. Dopiero po zakończeniu tych rokowań obydwie strony przystąpią do ustalenia źródeł, które pozwolą na realizację poszczególnych punktów planu inwestycyjnego. Z oświadczenia prezesa Bankers Trustu p. Filney'a, jasno wynika, że realizacja na wielką skalę zakrojonych inwestycyj, oparta w pierwszym rzędzie na wielkiej pożyczce kolejowej, a następnie pożyczkach dla poszczególnych gałęzi naszego przemysłu i rolnictwa — nie napotka na przeszkody.

Stan zasiewów ozimych w porównaniu z m.

---

jak się bawiom. Ale straśnie wicie, płóno ta ik zabawa beła. Pić ta pili — ale kie cygany wzieni grać, to te ludzie ino cupkali na miejscu, z frajerkami się obłapiali za ramiona i tak dryptali, kieby po kapuście w becce — nie w karcmie — hej.

Cizba się zrobiła, bo dysc wzion lać i ludzie do karcmy uciekali a pierony biły — dudniało, wicie, straśnie. A jo siedzę i patrze — oni tyz ku mnie zyrkajom ale nic. Tak wicie, jo se juz podpił tego wina i znudziło mi sie tak siedzieć. Ide do cygana i pytom, cy oni nie grywajom po nasemu. Cygon pado ze znajom syćko grać, co ino fto kce. Tak jo padom: góralskiego, zbójnickiego — rzuciłem mu do basów talara. Ucieni cygany grać, nostarsy przegodoł do nik cosi po cygańsku i wicie, zaceni grać góralskiego. Patrze — cofnęły sie słowioki pod ściany, piekne miejsce w środku zostawili. Poprawiłek se portki i kapelus zdjonek se cuche, ciupage do renki i hyboj bracie puściłek sie góralskiego. Wiencyl ta hipkało to wino w moich nogak, jako jo som, ale cygany dobrze grali i barz fajnie sie mi hipkało — hej.

Ludziska cofli mi sie jesce, na ławy wyleźli i patrzom — jaze ocyska im wylazły. Obsedek tak izbe do okoła tancujący. Cudowali się, ze to górol bez frajerki hipko i zaceni juz grzecnie przegadywać ku mnie i bić ręcami o ręce i wina mi poddawać — cygany rznom juz zbójnickiego a jo hipkom a hipkom, jaz mi kapelus zleciał hej.

Na jeden roz dźwirze się ozwarły i jakiesi państwo wielgie wesło do izby; dwa strzelcy śaimi — na zielono ubrani, kapeluse w piórach, złote pentlice przy kabatach. Cygany w ten roz urznęli madziarskiego, ludzie sie ustąpili i chcieni wychodzić, ale ten graf kozoł zostać, cyganom grać i ludziom sie bawić jako przódzi. (Te grafy ino przed dyscem wleźli do karcmy) Tak pokazują na mnie i mówią co i jak. Tak ten graf kazuje mi dalej hipkać, wina mi kozoł dać no i wicie, musiołek hipkać, choć ta juz kosula była na mnie przilepiono od mokrości — hej!

No i wicie, zdołek się jakosi temu grafowi, przegodoł do mnie, opytoł, kany miazkom, zkond tu się wzionem i co umiem — no i wicie pyto się, cyby jo do niego sie nie zgodził na słuzba do kaśtela. (C. d. n.)

lutym pogorszył się w ciągu marca prawie w całym kraju, a także gorszy jest, niż w marcu ub. r. Wskutek nadejścia mrozów z początkiem marca i stałej pokrywy śnieżnej najbardziej ucierpiał jęczmień ozimy, oraz rzepak. Bez porównania większe znaczenie ma pogorszenie się zasiewów żyta (stopień 2,9) natomiast stan zasiewów pszenicy jest nieco lepszy (stopień 3,1). Największe szkody poniosły woj. zachodnie, północne, północna i zachodnia część b. Kongresówki (woj. Warszawskie, Łódzkie i Białostockie), oraz zachodnia i częściowo wschodnia Małopolska. Natomiast cała wschodnia połać kraju wskazuje korzystniejszy stan ozimin.

Dar Polonji chińskiej dla Marszałka Piłsudskiego W Belwederze zgłosił się 18 bm. przedstawiciel kolonji polskiej w Chinach, p. Jerzy Moszkowski z Szanghaju. Polonja tamtejsza wykonała specjalnie dla Marszałka Piłsudskiego laskę ze słoniowej kości, pięknie rzeźbioną i korzystając z podróży p. Moszkowskiego do Ojczyzny zleciła mu, by ten dar serca i pamięci rodaków z dalekiej obczyzny wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wola Polaków z Szanghaju została wczoraj spełniona. Marszałek Piłsudski otrzymał piękny upominek od rodaków z Chin

Wybitny publicysta amerykański p. Simonds o Polsce. Głos Prawdy podaje: Jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich, kierownik wielkiego amerykańskiego koncernu prasowego Frank H. Simonds ogłosił p. t. „Pod rządami Piłsudskiego Polska czyni kolosalne postępy" — „Pokój i postęp dają się zauważyć w narodzie zrujnowanym przez wojnę światową — Rządy dyktatora stają się popularne" — w 50-ciu przeszło pismach amerykańskich swe wrażenia z podróży po Polsce, odbytej w lutym r. b. P. Simonds pisze: „Deklaracja Wilsona, zapewniająca poszanowanie praw Polski, zapewniła jej zmartwywstanie. To było wszystko, cały kapitał zakładowy powstającego państwa polskiego. W sześć lat później, gdy przybyłem do Warszawy, zastałem państwo, które w obliczu niewiarygodnych przeszkód dowiodło światu, że potrafi istnieć.

„Sąsiadując z jednej strony z rewolucją rosyjską, z drugiej z nieprzejednanymi Niemcami, walcząc z wszelkiemi klęskami wojny europejskiej i nowej bolszewickiej, walcząc z koniecznością zjednoczenia trzech dzielnic wyzwolonych z rąk obcych, naród polski skonsolidował się i dowiódł swych praw do życia.

„Czego dokonała Polska w ciągu lat dziewięciu? Nie myślę, aby przesadzonem było twierdzenie, że odrodzenie Polski, polityczne ekonomiczne i finansowe było jedynym i największym cudem w powojennej Europie. Dziś koleje państwowe odbudowane do ostatniego mostka są bez zarzutu i rozbudowują się wsposób imponujący One to umożliwiły konkurencję węgla polskiego na rynkach europejskich. Administracja wyczarowana jakby cudem z tysięcy dyletantów dla zastąpienia urzędników niemieckich i rosyjskich, jest wzorowa. Polska posiada wszystko, co potrzebne jest do stworzenia dobrze działającego organizmu państwowego. Posiada bogactwa naturalne i przemysłowe, posiada rolnictwo jeszcze prymitywne, jednak dzięki zrozumieniu jego potrzeb przez rząd, — rozwijające się wspaniale „Polityka zagraniczna ministra Zaleskiego polega nietylko na unikaniu konfliktów, lecz również dąży ona wyraźnie do ustanowienia pokojowych i przyjacielskich warunków współżycia z każdym bez wyjątku narodem, nie wyłączając Niemiec. Wszelkie alarmy o zamiarach agresywnych wobec Litwy są tworem wyłącznie propagandy zagranicznej.

W polityce wobec mniejszości narodowych zarzucano Piłsudskiemu zbyt słabą rękę. Nie wnikając w podstawy zarzutów, stwierdzić można, że dziś ustały wszelkie nieporozumienia między mniejszościami i większościami. Pokój i normalne stosunki ze światem zewnętrznym, zgoda i jedność wewnątrz kraju są zasadniczemi wytycznemi polityki Piłsudskiego, który jest faktycznie dyktatorem Polski. Rządy Piłsudskiego uzyskały ogólne uznanie. Co więcej, nawet opozycja przyznaje, że kraj zawdzięcza Piłsudskiemu dojście do normalnego ekonomicznego położenia. Doprowadziły do pokoju wewnętrznego i oczyściły przemysł i finanse z elementów partyjnictwa. Dokonał on tego bez zakłócenia życia narodowego i ograniczenia swobody osobistej. W przeciwieństwie do Mussoliniego, nie chce on wprowadzić dyktatury.

Reasumując, pisze Simonds, że położenie Polski dzisiejszej cechuje postęp i dobrobyt wewnątrz kraju i pokój z zagranicą. Jest ono jednym z najlepszych w Europie pod względem finansowym, ekonomicznym i politycznym.

Wymaga ono jeszcze utrwalenia pokoju za-

granicą i spokoju wewnątrz, aby dojść do trwałego dobrobytu. Wymaga ono wciąż jeszcze doświadczenia, połączonege z wolnością demokratyczną, aby ułatwić przejście ze stanu dyktatury do stanu konstytucyjnego.

Zbrojna interwencja w Chinach. Tokjo, — Rząd japonski postanowił wysłać do Tsing-Tau 5.000 żołnieży. Tymczasowe koszty interwencji Japonji w Chinach są obliczane na 2,9 miljonów jenów. W deklaracji oficjalnej, uzasadniającej wysłanie wojsk do Chin rząd japoński oświadcza, iż gdy w r. ub. wycofywał swe wojska z Szantungu uprzedził rząd chiński, iż na wypadek ponownego zakłócenia spokoju lub porządku, gotów będzie wysłać nową ekspedcję w celu ochrony życia i mienia Japończyków. Deklaracja podkreśla dalej, iż obecna ekspedycja nie jest bynajmniej dowodem wrogich intencji rządu japońskiego wobec Chin, ani nie oznacza interwencji wojskowej na rzecz jednej lub drugiej z walczących stron.

Stosunki japońsko-chińskie zaostrzają się wsposób niepokojący. W Tsingtau wylądował pierszy oddział marynarzy japońskich Czang-Tso-Lin postanowił odpowiedzieć na to ogłoszeniem stanu wojennego w Mukdenie. Należy wkrótce spodziewać się starć pomiędzy żołnierzami chińskimi i japonskimi, kiedyś wybito szyby w hotelu „Jamato“ w Pekinie. Odłamki szkła raniły 4-ch japończyków.

Cesarz zatwierdził uchwałę gabinetu co do wysyłki wojsk na ląd chiński. Szósta dywizja piechoty zostaje wysłana do prowincji Szantung Ładowanie jej na okręty już się zaczęło.

Ponowne trzęsienie ziemi w Bułgarji. Sofja. 19./4. Ubiegłej nocy w Bułgarji odczuto ponownie wstrząśnienia podziemne. Szczególnie gwałtowne były one w Filipopolu, gdzie runął dworzec i budynek klubu wojskowego. W paru punktach miasta wybuchły pożary. Zginęło około 10 osób, a około 50 osób odniosło rany. W starej Zagorze ludność opuściła miasto i spędziła noc w polu wśród ulewy. W okolicach Filipopolu odczuto ogółem około 30 wstrząśnień. W Sofji podczas trzęsienia zaczął dzwonić dzwon w katedrze Aleksandra Newskiego. Połączenia drutowe zerwane. Liczbę zabitych w Filipopolu oceniają na 15 osób, rannych na 85. Na wschód od Filipopolu, wstrząsy zniszczyły kilka miejscowości. Najsilniejsze wstrząsy zauważono o godzinie 9 wieczorem i o 2 w nocy. Premjer i minister pracy udali się do Filipopolu. W Czirpanie kilka osób postradało zmysły z przerażenia, W Filipopolu sześć domów runęło lub uległo zniszczeniu. Runął m. in. 6 piętrowy dom agencji Havasa.

W dwóch tylko dzielnicach Filipopolu 1100 domów zostało całkowicie, zaś około 1000 częściowo zniszczonych. W pięciu wioskach w okolicy 27 zabitych i wielu rannych. Elektrownia została uszkodzona. Z powodu krótkiego spięcia wynikł szereg pożarów. Straty dosięgają pół miljarda lewów. Wskutek uszkodzenia elektrowni miasto tonie w ciemnościach. Odczuto trzęsienie ziemi i w Bukareszcie, gdzie został uszkodzony szereg domów. Trzęsienie ziemi zniszczyło prawie doszczętnie wieś Pragcely. Z pod gruzów domów wydobyto już wiele trupów. Na południe od Filipopolu poziom ziemi obniżył się o 2 metry.

Madziarzy dziękują Rothermeerowi. W parlamencie madziarskim uchwalono wysłać na ręce lorda Rothermeera podziękowanie za jego działalność na korzyść Węgier.

Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

Karta C. (XI)

Gdy zatem nie zachodzi nieważność zaczepionego wyroku z § 477 l. 9 p. c. należało nie uwzględnić apelacji pozwanych wszystkich także w tym kierunku i takową odrzucić.

Podniesionego przez pozwanych Witolda Uznańskiego i Marję ks. Sułkowską zarzutu braku legitymacji biernej po ich stronie nie może Trybunał apelacyjny uznać za uzasadniony. Wedle bowiem twierdzenia Sądu II uchwała udzielająca przybicia targu Eustachemu, Józefowi i Jerzemu Uznańskim stała się prawomocną dopiero w dniu 30 kwietnia 1912 więc

dopiero wtedy mogło nastąpić formalne przepisanie hipoteczne prawa własności odnośnych części dóbr tabularnych Murzasichle na rzecz nowonabywców, aż do tego zaś czasu powodowie nie mogli mieć pewności jak ostatecznie zostanie załatwioną sądownie ta sprawa częściowej zmiany własności, dlatego musieli powodowie skargę z dnia 30 kwietnia 1911 Cg. I. 110/I/11 objąć także pozwanych Witolda Uznańskiego i Marję ks Sułkowską jako intabulowanych współwłaścicieli dóbr Murzasichle i także co do nich dalej spór popierać do 30/4 1912, a i po tymże dniu zniewoleni byli to czynić, wobec stanowiska, zajętego przez pozwanych Witolda Uznańskiego i Marję ks. Sułkowską. Ci bowiem zupełnie nie zgodnie ze swem założeniem, że w tym sporze nie są interesowani, począwszy od pierwszej audjencji do końca sporu zwalczali zarówno z innymi pozwanymi roszczenie powodów, podnosząc bezpodstawnie zarzuty niedopuszczalności drogi sądowej i sprawy osądzonej, oraz odmawiając wszystkim powodom uprawnienia do dochodzonej służebności. W końcu za powodami przemawia będący dwoje pozwani na nieuwzględnienie przez Sąd I. instancji zarzutu braku legitymacji biernej.

Orzeczeniem ck. komisji krajowej wykupna i regulacji ciężarów gruntowych z dnia 3/9 1866 L. 13111 przyznano dochodzony w bytu sporze służebność osadom, które w dołączonym do tegoż orzeczenia wykazie są wyszczególnione według gmin, nazwisk posiadaczy i Nrów domu. Co do oznaczenia wykazu „osada" Trybunał apelacyjny nie podziela zdania Sądu I. że osada jest równoznaczną z domostwem, gdyż przez osadę rozumie się właściwie i ogólnie gospodarstwo wraz z przynależnymi do niego budynkami i gruntami. Że także w tej sprawie osady nie można identyfikować z domostwem, okazuje się nawet z osnowy orzeczenia serwitutowego, które uprawnione osady wyszczególnia wedle nazwisk ich posiadaczy i numerów domów a więc orzeczenie to rozróżnia osadę od domu (domostwa) a z logicznej interpretacji wynika, że także to orzeczenie za osadę uważa gospodarstwo z należącym do niego domem i gruntami. Skoro zaś prawo poboru drzewa na opał wedle orzeczenia serwitutowego przywiązane jest nie do samych domów, lecz raczej do całych pierwotnych gospodarstw, to wrazie podziału w biegu czasu którejkolwiek uprawnionej szczepowej osady na kilka realności (gospodarstw) przysługuje ta służebność, będąc niepodzielną (§. 844 u. c.) wszystkim tym realnościom łącznie i solidarnie, a to w tym zakresie, w jakim przysługiwała ona całej pierwotnej realności. Gdy zaś Sąd I instancji ustalił w zaczepionym wyroku prawidłowo a to zgodnie z wynikami rozprawy, mianowicie na podstawie zeznań świadków i poświadczenia hipotecznego, że wszyscy wymienieni w ustępie III. wyroku I instancji względnie w ustępie B. tenoru niniejszego wyroku powodowie są obecnie właścicielami, tych uprawnionych do poboru drzewa opałowego z lasów dworskich w Murzasichlu realności, na których znajdują się odnośne stare domy oraz, że przytoczeni w ustępie C. tego wyroku powodowie są właścicielami pochodzących z uprawnionych szczepowych osad części gruntowych, na których mają wybudowane nowe domy nowymi numerami (bliżej w ustępie C. tenoru niniejszego wyroku względnie w ustępie IV tenoru wyroku Sądu I. powołanymi oznaczone oraz ponieważ co do wszystkich powodów z ustępu B/ tego wyroku Sąd I już ustalił. (C. d. n.)

KRONIKA

Na bursę gimn w Nowym Targu, Pan Głowiński Kazimierz właś. dóbr w Rabie Wyżnej przeznaczył należące się dlań zwrot kosztów podróży djet za udział w posiedzeniu Tymczasowego Zarządu powiatowego w dniach 17/2 i 23/4 1928 r. w kwocie 32 zł.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych Posterunków Policji Państw. w Powiecie Powiatowej Komendy Policji Państw. w Nowym Targu Komisarjatu Policji Państw. w Zakopanem Podaje się do wiadomości, że utworzony został dla spraw przeglądu koni i wozów Rejonowy Inspektorat koni w Krakowie w budynku Komendy Placu plac Magdaleny L 2 II. p., którego kompetencja obejmuje powiat i miasto Kraków, Wadowice, Bochnia, Wieliczka, Myślenice, Maków, Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, Brzesko.

Starosta: *Strzelbicki*

Powiatowy Komitet W. F. i P. W. w Nowym Targu, podaje do wiadomości rozporządzenie Ministra Spraw Wojsk. w sprawie ulg. dla członków ćwiczących w P W. po wcieleniu ich do Armji czynnej

A) Ulgi dla poborowych (ew ochotników) bez cenzusu: 1) Za osiągnięcie wyszkolenia pierwszego stopnia członkom przysługują urlopy okolicznościowe na święta poczynając od świąt najbliższych między innemi i na święta P. W. tego rejonu, z którego poborowi wzgl. ochotnicy pochodzą. 2) przyznawanie pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich. 3) W szkole podoficerskiej wrazie dobrych postępów, przyspieszenie awansów. 4) Udzielanie zezwoleń już w okresie rekruckim na wychodzenie z koszar jak również przepustek w niedziele i święta. 5) W miarę możności zwalnianie z cięższych robót porządkowych.

B) Ulgi dla poborowych (ew. ochotników) bez cenzusu: Za osiągnięcie wyszkolenia drugiego stopnia w ramach drużyny: 1) W piechocie skrócenie służby w szeregach o 3 miesiące przez późniejsze wcielenie. 2) w kawalerji ulgi jak dla pierwszego stopnia 3) w artylerji skrócenie czasu służby w szeregach o 3 miesiące w postaci stałego urlopowania o 3 miesiące wcześniej, przed terminem zwolnienia do rezerwy. 4) w lotnictwie — jak w piechocie. Dla tych zaś, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników, znajdujących się pod ścisłą fachową kontrolą Dep. Lot skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy przez późniejsze wcielenie. 5) W łączności — jak w piechocie. 6) W służbie saperskiej — późniejsze wcielenie o 2 miesiące, w służbie saperów kolejowych ulgi jak dla pierwszego stopnia.

C) Ulgi dla poborowych (ew. ochotników) z cenzusem: a) Za osiągnięcie wyszkolenia pierwszego stopnia, przysługują ulgi jak dla poborowych wzgl. ochotników bez cenzusu. b) za osiągnięcie wyszkolenia drugiego stopnia przysługują nast. ulgi: 1) w piechocie — jak dla poborowych bez cenzusu. 2) w kawalerji — zwolnienie z pierwszych 3 miesięcy szkolenia o ile posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej.) 3) w artylerji — ulgi jak dla pierwszego stopnia. 4) w lotnictwie — absolwentom szkół L. O. P. P. znajdujących się pod ścisłą kontrolą fachową Dep. Lot. zwolnienie z 3-pierwszych miesięcy szkolenia. Dla pozostałych, przywileje jak za osiągnięcie pierwszego stopnia P. W. 5) W łączności, w saperach i w saperach kol. jak w artylerji.

Stachowiak
por. i ofic. instr. na
pow. N. Targ,

Strzelbicki
starosta Przewod. Pow. Kom.
P. W. i W. F.

Łapsze Niżne. W dniu 22 bm. odwiedził nas nasz poseł JWPan Feliks Gwiżdż Po nabożeństwie odbyliśmy wspólnie zebranie, na którem Pan Poseł zapoznał się z naszemi potrzebami.

Za pamięć o swoich wyborcach składamy mu serdeczne podziękowanie. Swój.

Niedzica. W niedzielę 22 kwietnia odwiedził nas JWPan Poseł Gwiżdż. Wdzięczni jesteśmy Mu, że o nas pamięta i spodziewamy się dużo od niego pomocy w różnych naszych bolączkach. Niedziczanin

Honorni Orawiacy. Pod takim tytułem ukazała się niedawno na półkach księgarskich książka powieściowa, napisana przez znanego całej Polsce i dalszym jeszcze, ks. Ferdynanda Machaya. Cóż jest treścią tej książki? Posłuchajmy:

W Polance (wieś na Orawie) stroi się weselisko. Andrzej Ostrowski, bogaty i urodziwy parobek, ma wziąć Marysię Babiogórskę, równie piękną, choć mniej bogatą, ale zato pochodzącą ze starego „szlacheckiego" rodu. Matka Hondrasa wolałaby widzieć inną niewiastę w domu, ale miłość obojga młodych prowadzi ich przed ołtarz. Na weselu przychodzi do sprzeczki między Ostrowskimi a Babiogórskimi tak dalece, że nawet rozpoczyna się bitka i po nadziadowaniu sobie wzajemnem, rozchodzą się do domu. Wieś miała o czem radzić, a zwłaszcza babski naród z pyskatą Gajdziorką na czele. Młodzi jednak kochali się dalej, tylko nie mogli się ze sobą widywać. Wielką przysługę oddała im tu znana na Orawie dziadówka Tyralina, lubiąca każdemu powiedzieć prawdę i lubiąca też „kielusek": „Boże ci dej zdrowie, słupie i tragarzu, mały kielusecek wypiję odrazu."

Ona to chodziła od Hondrasa do Marysi, od Marysi do Hondrasa i była dla młodych nieocenioną posłanką. Rodziny te, trwające nadal w zawiści, postanowił pogodzić miejscowy proboszcz, ale bezskutecznie. Ani rozmową na plebanji, ani rzetelnem kazaniem nie załagodził sporu. Duma wspomnianych rodzin i niechęć wzajemna nie ustępowała. Jednak młode, rozłączone małżeństwo, porozumiewało się nadal dzięki opaterności Tyraliny. Poprzez wiele ciekawych zdarzeń (wyniesienie wozu na dach, śmierć dziada) snują się dalej wypadki, aż wreszcie autor daje nam bardzo ciekawe rozwiązanie, bo oto na pogrzebie uzewnętrznia się „wielka miłość Marysi i Hondrasa", która „napełniła miłościa serca wszystkich". Zaiście honornie skończyli swój spór „Honorni Orawiacy".

Jakiż sens i myśl głębsza tej powieści, której treść jak najkrócej a przez to może nieudolnie podałem? Jest tam dużo wartości — mnie specjalnie zainteresowały wartości regjonalne. Jakikolwiek sąd byłby o tej powieści, a musi być dodatni, to już przez samo ukaza-

nie się podobnej książki, literatura podhalańska bogaci się. Od tej chwili Autor „Naszych gazdów w Paryżu" ks. Ferd. Machay wchodzi całkowicie do grona poetów podhalańskich, a przez to i do literatury polskiej, tembardziej, że na warsztacie pracy — jak słyszę — znajduje się już powieść nowa, osnuta na tle powstawania Polski na Orawie. Jantek Z.

Rozwój Podhala i Zakopanego. W listopadzie 1928 r ma się odbyć w Zakopanem Ankieta w sprawie rozwoju Zakopanego i terenów uzdrowiskowo-letniskowych Podhala, przy współudziale Związku Podhalan. Tow. Kresów Południowych i Pols. Tow. Tatrzańskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Otwarcie ankiety przez reprezentanta Ministerstwa Robót Publicznych, względnie Min. S Wew. oraz delegata Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 2) Postulaty sanitarne Zakopanego, referat przygotowany przez Związek lekarzy w Zakopanem. 3) Ustrój władz w Zakopanem. Postulaty ogólne w dziedzinie administracji. Referat delegata Gminy i Uzdrowiska Zakopane, ewent. koreferat delegata Polsk. Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem 4) Plan regulacji, kanalizacja, zabudowanie, elekryfikacja, wodociągi Referentów wyznaczy Komisja Uzdrowiskowa w Zakopanem koreferat wygłosi Tow. Urbanistów Polskich. 5) Kolejność inwestycyj w Zakopanem. Referenta wyznaczy Kom Uzdrowiskowa Zakopanego. 6) Sfinansowanie inwestycyj, referat Komisji Uzdrowiskowej w Zakopanem 7) Sprawy komunikacyjne Postulaty w dziedzinie komunikacji drogowej, kolejowej, automobilowej, pocztowej i tp. Referat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, koreferat Krakowskiego Klubu Automobilowego. 8) Rozwój Podhala pod względem uzdrowiskowo-letniskowym z uwzględnieniem postulatów sanitarnych, komunikacyjnych, gospodarczych i kulturalnych i aktualnych Referat Związku Podhalan, koreferat Polskiego Związku Uzdrowisk i Zdrojowisk 9) Ochrona Tatr i Park Narodowy. Referenta wyznaczy Państwowa Rada Ochrony Przyrody lub Sekcja Ochrony Tatr i Związek Podhalan. 10) Postulaty Turystyki. Referenta wyznaczy P T. T. 11) a) Zakopane jako stacja sportów letnich. Ref. Oddział Zakop. PTT. b) Zakopane jako stacja sportów zimowych. Ref. wyznaczy Pol. Związek Narciarski. Koreferat Sekcja Narciarska T. 12) Ochrona swojszczyzny. Postulaty kulturalne. Przemysł ludowy Referenta wyznaczy Muzeum Tatrzańskie oraz Związek Podhalan. 13) Postulaty szkolnictwa na Podhalu. Ref. wyznaczy Związek Podhalan 14) Zamknięcie ankiety.

Z Zarządu Głównego Związku Podhalan.

Walne Zgromadzenie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu odbędzie się dnia 4 maja (jarmark) br. o godzinie 11-tej w sali Rady Powiatowej. Program obrad w poprzednim numerze. Zarząd.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Nowym Targu.

L.: 1252. Nowy Targ, 4. kwietnia 1928.

KONKURS.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w N. Targu

ogłasza konkurs na posadę

powiatowego dozorcy sanitarnego

i pełnienia służby w powiecie nowotarskim i spisko orawskim.

Od kandydata wymaga się:

a) dowód obywatelstwa polskiego.
b) dokładna znajomość czytania i pisania,
c) nieprzekraczalny wiek 30 lat,
d) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza powiatowego.

Posada jest prowizoryczna za kontraktem z płacą miesięczną 120 zł. Podania własnoręczne należy wnosić najpóźniej do 30. kwietnia 1928 do kancelarji Tymczasowego Zarządu pow.. gdzie udziela się bliższych wyjaśnień co do tego konkursu.

Kierownik Tymczasowego Zarządu powiat.

Starosta: Strzelbicki w. r

Barbachen Tadeusz z Młynczysk, urodz. w roku 1903 zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Nowym Targu, którą się unieważnia.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia „Serdecznego podziękowania“ Szanownemu Zespołowi Śpiewackiemu w Czarnym Dunajcu pod kierownictwem Wnego Pana Dyrygenta Dyr. Kucharskiego Stanisława, za przyczynienie się swym śpiewem do uświetnienia naszej uroczystości ślubnej w dn. 14. kwietnia br.

Jan i Teofila z Witwickich
Buchałowie.

Podziękowanie.

Za skuteczną pomoc lekarską, oraz uleczenie mojej ciężko chorej matki, składam tą drogą WP.

Dr. J. Segalowi

serdeczne podziękowanie.

Teofil Tokarz
emerytowany kapitan.

[illegible] Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu